



**Homily of His Eminence Frank Cardinal Leo
Metropolitan Archbishop of Toronto
Stewardship Sunday - 20 September 2026**

Drodzy Bracia i Siostry w Panu,

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Dzisiejsza niedziela jest obchodzona w Archidiecezji Toronto jako Niedziela Odpowiedzialności za Dary Boże (Stewardship Sunday). Przypowieść, której nauczał nasz błogosławiony Pan, na pierwszy rzut oka nie wydaje się dotyczyć zarządzania Bożymi darami. Mówi przecież o winnicy, niecodziennym sposobie zatrudniania robotników i pozornie niesprawiedliwym wynagrodzeniu. Gdy jednak wsłuchamy się uważniej, odkrywamy, że w rzeczywistości opowiada o tym, jak przeżywamy i wykorzystujemy to, co zostało nam powierzone.

Zwróćmy uwagę na rozwój tej przypowieści. Gospodarz wychodzi na rynek raz za razem: o świcie, przed południem, w południe, po południu, a nawet o jedenastej godzinie. Bóg nie powołuje człowieka tylko raz. Na różnych etapach życia kieruje do nas kolejne zaproszenia. Odpowiedzialność za otrzymane dary polega więc na otwieraniu się na te pełne łaski wezwania i na wiernym przeżywaniu czasu, w którym obecnie się znajdujemy.

Trudności pojawiają się wtedy, gdy robotnicy zatrudnieni najwcześniej przestają żyć swoją własną chwilą. Zaczynają mierzyć cały swój dzień miarą ostatniej godziny pracy innych. Porównywanie się do drugiego człowieka oddala ich od własnego powołania i sprawia, że przestają dostrzegać sytuację innych – zwłaszcza tych, którzy zostali zatrudnieni dopiero pod koniec dnia. Ci, którzy czekali na rynku do ostatniej godziny, nie odpoczywali ani nie próżnowali. Byli pomijani, niechciani, niezauważeni. Każdy, kto doświadczył bezrobocia, zna ból odrzucenia i lęk, że zabraknie środków do życia lub że nie sprostą oczekiwaniom. Możemy więc wyobrazić sobie ich radość i ulgę, gdy otrzymali „zwykłą dniówkę”. Wynagrodzenie, które dostali, nie było zapłatą za jedną godzinę pracy. Było znakiem miłosierdzia, przywróceniem godności oraz wyrazem Bożej hojności i opatrnościowej troski o człowieka.

Jednym z wielkich niebezpieczeństw życia duchowego, a właściwie całej naszej drogi wiary, jest nie tylko to, że *nie potrafimy przyjąć z otwartością i odebrać tego, co zostało nam dane*—nasza uwaga przenosi się na kogoś lub coś innego. Możemy przez wiele lat pracować w Pańskiej winnicy, a mimo to popaść w rozgoryczenie, rutynę lub ciche kalkulowanie. Zewnętrznie możemy pozostawać wierni, a jednocześnie zadawać sobie pytania: „Dlaczego moje życie jest trudniejsze?” Dlaczego inni mają więcej, choć wydaje się, że kosztuje ich to mniej wysiłku?” Gdy takie myśli zakorzenią się w sercu, duch odpowiedzialności za Boże dary zaczyna zanikać – nie dlatego, że przestajemy działać, lecz



dlatego, że przestajemy ufać. Nasza uwaga odwraca się od Bożej obecności i łaski, a skupia na nas samych oraz ograniczeniach naszego serca.

Wracając do przypowieści, gospodarz odpowiada wprost: „Czy nie umówiłeś się ze mną na zwykłą dzienną zapłatę?” Innymi słowy: Czy to, co ci dałem, nie wystarcza? Odpowiedzialność za Boże dary nie polega na maksymalizowaniu wyników czy korzyści. Polega na wierności temu, co Bóg daje nam dziś, oraz na szukaniu sposobów, by tym dobrem dzielić się jeszcze hojniej z innymi. Robotnicy zatrudnieni od rana otrzymali pełną zapłatę za cały dzień pracy w winnicy. Jednak, kierując wzrok ku innym, zamienili otrzymany dar w powód do niezadowolenia.

Kiedy nasze obowiązki, życie rodzinne, przyjaźnie i codzienne zadania przestają być postrzegane jako miejsca spotkania z Bogiem, w których objawia się Jego łaska, a zaczynają jawić się jedynie jako ciężary, które trzeba cierpliwie znosić, tracimy z oczu Bożą obecność, miłość i działanie – a także siebie nawzajem. Współpracownicy w winnicy Pańskiej stają się rywalami, ciężarem albo obcymi ludźmi. Zaczynamy wtedy wyobrażać sobie, że łaska znajduje się gdzie indziej – w innym czasie, innym powołaniu, innym życiu.

Tymczasem łaska, czyli Boża miłość, obecność i działanie pośród nas, jest dana nam właśnie w obecnym wezwaniu, w tym, co dzieje się tu i teraz. To prawda, która przynosi głęboką wolność. Odpowiedzialność za otrzymane dary nie polega na budowaniu idealnego życia pełnego służby, ale na wiernym przeżywaniu chwili, którą daje nam Bóg – na byciu obecnym przy Tym, który nieustannie kocha, jest obecny i działa w naszym życiu oraz w naszym otoczeniu.

Kiedy świadomie, z miłością, otwieramy się na obecność Boga, naturalnie rodzi się hojność. Winnica nie jest abstrakcyjnym obrazem. Jest tutaj – w naszej parafii, w naszych domach i w cichych obowiązkach, które wypełniają nasze dni. Bóg stawia nas obok siebie, obdarzając każdego różnymi darami i powierzając różne ciężary. Istotą odpowiedzialności za Boże dary jest nie tylko przyjęcie własnego powołania, ale także dostrzeganie, szanowanie i wspieranie powołania drugiego człowieka.

Bycie otwartym na łaski, które Bóg nieustannie nam ofiarowuje, skłania do pytania: „Czego Bóg oczekuje ode mnie w tej chwili?”, a nie: „Ile jeszcze powinienem dać?”. Naszym działaniem nie powinno kierować porównywanie się z innymi, lecz współczucie; nie poczucie obowiązku, lecz miłość. Gospodarz wielokrotnie wychodził, aby zapraszać robotników, naznaczając dzień Bożą inicjatywą. Każda godzina – zarówno ta poranna, jak i ta ostatnia – przeżyta w winnicy jest czasem spędzonym z nim. W oczach Boga nie ma chwili duchowo bez znaczenia. Jak napisał Gerard Manley Hopkins: „Świat jest przeniknięty majestatem Boga”.

Pozostać. Trwać. Przyjąć godzinę, która została nam dana, bez porównywania się z innymi. Zaufać Panu, który nas powołuje, nawet wtedy, gdy nie wszystko rozumiemy. Taka jest cicha, ale głęboka zachęta dzisiejszej Ewangelii: powrócić do chwili obecnej i na nowo przyjąć konkretną rzeczywistość



własnego życia — nie jako coś, co należy oceniać i mierzyć, lecz jako dar powierzony naszej trosce i odpowiedzialności. Wynagrodzenie nie jest tu istotne. Prawdziwym darem jest to, że zostaliśmy zaproszeni do życia, pracy, radości, dziękczynienia i miłowania w obecności Pana i Gospodarza. A w istocie to właśnie On sam jest największym i najcenniejszym darem.